

Warunki Prenumeraty.

W WARSZAWIE:

Miesięcznie . . . rs. — k. 25  
 Kwartalnie . . . „ — „ 75  
 Półrocznie . . . „ 1 „ 50  
 Rocznie . . . . „ 3 „ —

Odniesienie do domu bezpłatne.

# MUCHA

PISMO HUMORYSTYCZNE ILLUSTROWANE

Prenumerować można we wszystkich kioskach.

Warunki Prenumeraty.

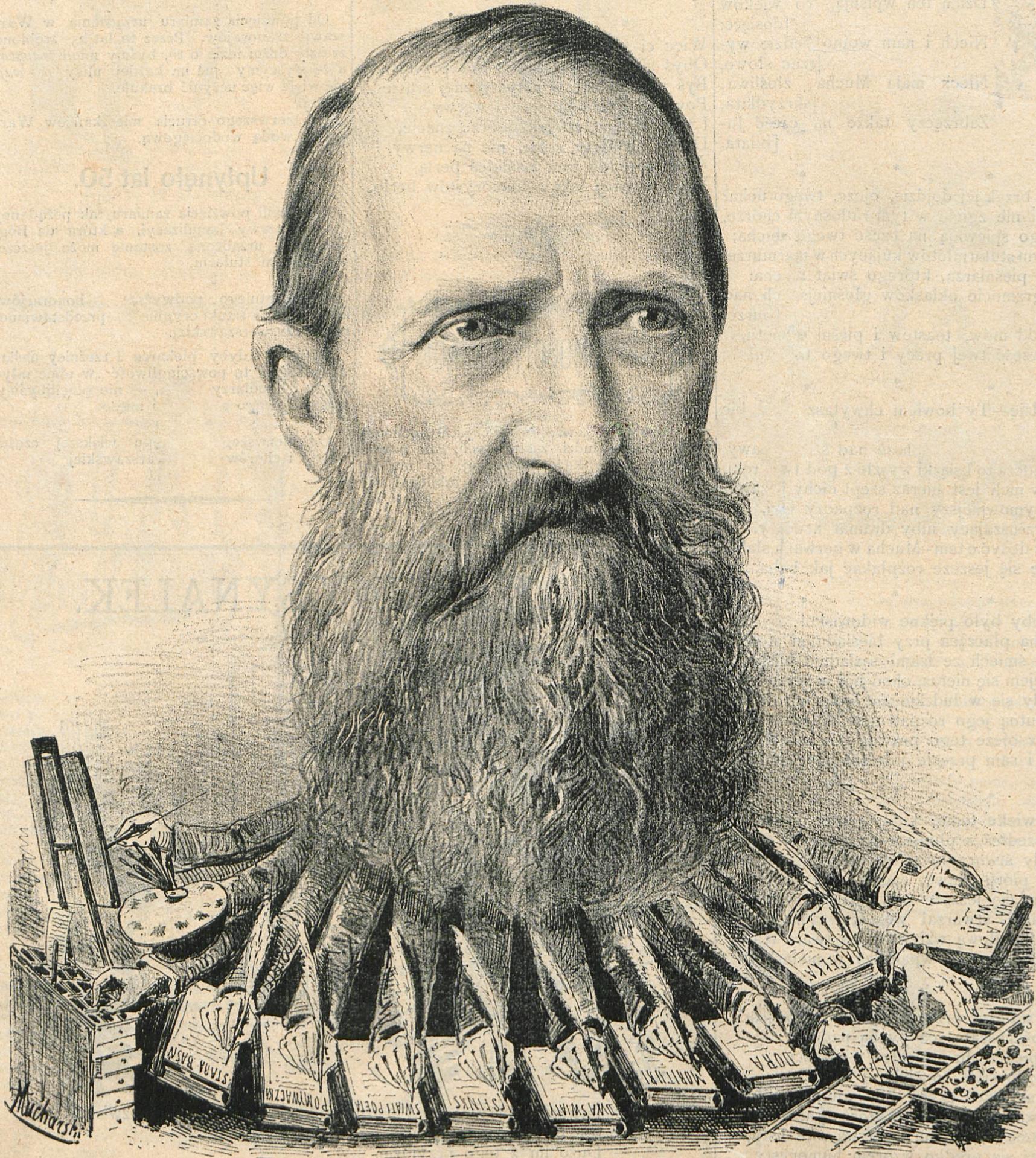
Na Prowincji i w Cesarstwie.

Kwartalnie . . . rs. 1  
 Półrocznie . . . „ 2  
 Rocznie . . . . „ 4

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Ekspedycja główna przy ulicy Nowolipki N. 3, w kantorze JOZEFA UNGRA.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 8.



1829 — 1879.

# J. I. KRASZEWSKIEMU.

3 Października 1879 r.



Gdy zewsząd idą osiwiali męże,  
Aby poważną powitać cię mową,  
A wzięwszy sobie pióra za oręż,  
Złotemi głoski na kartę dziejową,  
Dzień ten wpisują, co wieków  
[dosięże;  
Niech i nam wolno będzie wy-  
[rzec słowo,  
Niech mała Mucha, złośliwa,  
[skrzydlata,  
Zabrzączy także na cześć Ju-  
[bilata.

Czy brzęk jej dojdzie, ojczu, twego ucha?  
Czyli nie zginie w tym radosnym chórze,  
Co go śpiewają na cześć twego ducha;  
W tym stuk młotów kujących w marmurze.  
Imię pieśniarza, którego świat słuca:  
W grzmocie oklasków głośniejszych nad  
[burze,  
Wśród mów, toastów i pieśni odmetu,  
Na cześć twjej pracy i twego talentu?

Dojdzie—Ty bowiem chwytasz wszystkie  
[wzłoki,  
Chociażby były cichsze nad szmer trawy,  
Świadczą to książki wyszłe z pod twjej ręki,  
Bo w nich jest nieraz szept cichy i łzawy,  
A wymowniejszy nad rozpacz jęki,  
A wzruszający niby dramat krwawy.  
Lecz dosyć o tem—Mucha w nerwach słaba,  
Może się jeszcze rozplakać jak baba...

A toby było piękne widowisko!  
Mucha płacząca przy biesiadnym stole!  
Lecz śmiech ze łzami sąsiaduje blisko,  
Śmieję się nieraz, choć ból w serce kole.  
Kiedy się w ludzkie zagłębim mrowisko,  
I smutną jego rozpatruję dolę,  
Znasz ojczu tego prawdę oczywistą,  
Boć i sam przecie jesteś humorystą!

Pół wieku temu, kiedy poraz pierwszy,  
Wyszedłeś z plugiem na pisarską niwę,  
Kiedy stworzyło pierwszą setkę wierszy,  
Twe pióro prawe, zacne i ucziwe.  
Zanim cię jeszcze znał ludzi krąg szerszy,  
Obrazki stwarzał wesołe i żywe,  
I Takmadową wzięwszy na twarz maskę,  
Za twoją pracę wpadałeś w nielaskę.

Boś walczył przeciw dumie i próżności,  
Bo ośmieszaleś co pychę nadętą,  
I z piedestału strącaleś wielkość;  
A podnosiłeś co ciche i zgięte.  
A wszystko czyniłeś dla wielkiej miłości,  
Dla wzniosłych zasad, które są nam święte,  
Kraszając dowcipem i werwą swe listy,  
Stałeś się prędko wzorem humorysty.

A ci szynkarze twoi na rozdrożu,  
Te stare panny, wystrojone babcie,  
Ekonomówny jak maki we zbożu,  
Ów wielki prawnik co się obuł w łapcie,  
I bibliotekarz co w mądrości morzu  
Pływając, woła: na fałszu mnie złapcie!  
Jakież to typy swojskie, jakie śliczne,  
A jak prawdziwie i szczerze komiczne!

Niech tam poważni zasiadłszy u stołów,  
Poważnym pracom twojm cześć oddadzą,  
Niech siwe brody, jak u apostołów,  
Gładząc, nad mową na cześć twoją radzą.  
I w słowach wielkich, a ciężkich jak ołów,  
Zasługi twoje na jaw wyprowadzą.  
Mybyśby radzi na weselu złotem,  
Wesołym cię powitać szczebiotem.

Więc ci życzymy dzielny jubilate,  
Obyś się długo cieszył i bez przerwy,  
Byś nam dawał w artystycznej szacie  
Powieści pełne humoru i werwy.  
I tego ognia, co jak dobrze znacie,  
Działa na serce samo, nie na nerwy,  
A że dowcipu sam jaśniałeś perłą,  
Więc trzymaj lekkie humorystów berło.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Bardzo to pięknie, że uroczyste obchodzą się jubileusze ludzi zasłużonych, ale powiedziano jest, że każdemu oddaj, co mu się należy. Więc obchodząc jeden jubileusz, nie godzi się zapominać o innych, a jest ich sporo.

I tak:

### Upłynęło lat 25.

Od napisania ostatniej krytyki teatralnej przez uznanego ogólnie za najlepszego — krytyka Gazety Warszawskiej, skutkiem czego od ćwierć wieku, wszystkich pisanych krytyk niema nawet z czem porównywać.

Od zakazania w Warszawie ulicznej sprzedaży zapalek i mydelek, skutkiem czego wielu nieboraków, żyjących z tego przemysłu, musiało zająć się zakładaniem fabryk, budową kolei i innymi ciężkimi, a mało zyskownymi pracami.

Od napisania pierwszego sonetu przez p. X. który zrażony zimnem przyjęciem krytyki złamał na wieki pióro i dziś zamiast lichym wierszokletą, jest powszechnie szanowanym przedsiębiorcą dostawy sztyftów do butów.

Od powzięcia zamiaru urządzenia w Warszawie tramwajów. Przez te lat 25 zrobiono zresztą dużo: idzie o to, byśmy mieli tramwaj a że słyszymy już na każdej ulicy *aj-waj*, nie wiele więc uczynić brakuje.

Od pierwszego otrucia mieszkańców Warszawy wodą wodociągową.

### Upłynęło lat 50.

Od chwili powzięcia zamiaru tak pożądanej dla Warszawy kanalizacji, a która da Bóg doczekać, urządzoną zostanie może jeszcze w bieżącym stuleciu.

Od ostatniego podwyższenia honorarjów autorskich za sztuki oryginalne, przedstawiane na scenie warszawskiej.

*Uwaga.* Gdyby piekarze i rzeźnicy naśladowali byli tę powściągliwość w obec młynarzy i handlarzy bydła, — nie płacilibyśmy dziś tak drogo za chleb i mięso.

Od pierwszego występu większej części baletu i chórów sceny warszawskiej.

## PRAKTYCZNY SYNALEK.



- Patrzcie państwo, w Paryżu nadano kilku ulicom nazwiska sławnych literatów.
- Dużo im z tego przyjdzie.
- No, przecież to zaszczyt.
- Wielka rzecz, że kto będzie miał ulicę, jabym wolał mieć na niej choć jeden domek.

# W SALONIE LITERACKIM.



— Kiedyż to szanownej pani obchodzić będziemy jubileusz pracy literackiej?

— O strasznie jeszcze daleki ten czas, zresztą, choć piszę już kilka... a nawet może kilkanaście lat, ale na pierwsze próbki nieudolne pióra, odtrącam co najmniej dziesięć lat.

# RÓRZÓNZONŚECI.

Dobra pamięć jest największym nie-  
szczęściem dla nieszczęśliwych.

—o—

Jest pewne złudzenie wspólne wszystkim  
ludziom — oto każdemu się zdaje, że  
urodził się li tylko dla tego, żeby był  
szczęśliwym.

—o—

Poezja nie jednego zagłodziła, — ale  
też ilu to ludzi zabijała poezję.

—o—

Spółczesna Małgorzata skubiąc listki  
u kwiatka nie pyta, czy Faust ją kocha,  
lub nie kocha, ale czy prędko będzie  
mogła go zdradzić.

## Zapoznana zasługa.



— Cóż pan Jacenty taki smutny?

— Myślę o tem, że do wszystkiego trzeba  
mieć szczęście, słyszę, że jakimś tam pisa-  
rzowi sprawiają jubileusz, a o mnie panie  
nikt nie pomyśli, choć już także z 50 lat piszę  
i przeżyłem ze 20 komorników.

— No, widzi pan Jacenty, tamten pisze  
powieści i komedje.

— A cóż to pan myślisz, że ja to piszę  
jakie rachunki dla maślarza, czy co? Każdy  
protokół, co się spisuje, to powieść panie, jak  
mur, nie z głowy mości dobrodzieju, ale  
prawdziwa. Ho, ho, bywają przytem i dramaty  
i komedje, — eh — ale co to o tem nawet mówić.  
Albo to się kto dziś na tem zna.

## Myśli wschodnie.



Jeśli przyjaciel twój zdradza cię szpetnie,  
Tedy się odwróć od niego na wieki,  
I pomnij zawsze w modlitwach porannych,  
Do słów pacierza dodać te wyrazy:  
Allachu wielki, nie strzeż mnie od wroga,  
Bo mnie od tego jatagan obroni,  
Ale mnie obroni od tych psów układnych,  
Co to się laszą i kásają z cicha.

## REBUS DO NAGRODY.



Kto pierwszy odgadnie, otrzyma 6 portretów na brystolu.

Osóbna nagroda dla Warszawy, osóbna dla prowincyi.

Znaczenie zadania z Nr. 39 Muchy: — Dobry trunek, na frasunek.

Pierwsze dobre rozwiązanie z Warszawy nadesłał p. J. W. Piotrowski, drugie p. Dominik Jedynak.



**Bonifacy.** Czy widziałeś album zebrane sta-  
ranie p. Eggera.

**Pankracy.** Widziałem je i oglądałem w niem  
wszystkie podpisy, są tam i artyści i literaci  
i kapitaliści i przemysłowcy.

**Serwacy.** Piękny to album, ale jabym darował  
podpisy wszystkich artystów i literatów, zo-  
stawiając tylko podpisy bogatych, a za to  
dodałbym kartkę z wekslem solidarnie porę-  
czonym.

**Bonifacy.** Bagatella, na tyle i takich pod-  
pisów dostać by można z parę milionów.

**Serwacy.** A widzisz, to by dopiero był album  
jak się należy.

\*  
\*  
**Bonifacy.** Jak się wam podobała nowa ko-  
medja hr. Mostowskiego, przedstawiona w Al-  
hambrze, pod tytułem „Nieznajoma”?

**Pankracy.** Mnie znudziła.

**Serwacy.** Ma ona jednak wyższość nad  
wieloma dobrimi komedjami.

**Pankracy.** Pod jakim względem?

**Serwacy.** W najlepszych nawet komedjach  
zwykle pierwsze akty są lepsze, a ostatni  
bywa słabszy, o toż „Nieznajoma” od razu od  
początku jest słaba.

# Kto czyta Kraszewskiego.

